

Mały kraj wielkich ludzi,
których my nauczyliśmy biznesu,
a oni nas spokoju
i życzliwości.

Moja Gambia

Na Ziemi jest sto dziewięćdziesiąt pięć państw. Jak wybrać to, do którego i kiedy pojechać? Kiedy na kowieńskim uniwersytecie studiowałam politykę międzynarodową i rozwój, wykładowcy inspirowali nas do zainteresowania się Bliskim Wschodem i Afryką. Pomyślałam, że to jednak nieznacznie ogranicza wybór, pozostaje bowiem zdecydować się na jeden z tylko pięćdziesięciu czterech krajów, znajdujących się na kontynencie afrykańskim. Przystąpiłam do poszukiwań: czytania, omawiania i wybierania aplikacji. W mgnieniu oka trzeba było pakować walizkę na nową trzymiesięczną podróż do Gambii (łatwo powiedzieć, rzeczywistość była znacznie bardziej skomplikowana).

Ta opowieść odpowiada na niektóre, bardzo podstawowe pytania na temat Gambii, które zadawali mi moi przyjaciele, rodzice i dziadkowie. Cztery tematy, które moim zdaniem są najważniejsze i najbardziej interesują ludzi, jeśli chodzi o ten nowy dla nas, afrykański kraj, którego prawie nie znamy, to: czas, jedzenie, społeczność i stereotypy o Gambii. Piszę, rzecz jasna, o mojej Gambii, takiej, jaką udało mi się zobaczyć i poczuć, takiej, jaką ją chcia-

łam widzieć i nie bałam się próbować. Wszystkich, którzy myślą inaczej, zapraszam do odwiedzenia mojej ukochanej Gambii i przekonania się, jaka jest, na własne oczy i na własnej skórze.

Jaka jest Gambia?

Gambia to niewielkie państwo w Afryce Zachodniej – najmniejszy kraj w Afryce kontynentalnej – i mój dom przez ostatnie trzy miesiące. Zamieniłam piękne letnie wieczory w Trokach i pływaniem łódką po jeziorze na bardzo gorącą Gambię, męczoną w tym czasie porą deszczową. Ten kraj wyróżnia się nie tylko tym, że jest bardzo gorącym i bardzo małym państwem afrykańskim. Są tam plaże o przepięknej urodzie i ludzie o bajecznej życzliwości, jest to miejsce, w którym tradycje plemiennych przeplatają się z kulturą islamu, wpływami kolonialnymi i digitalizacją. Spośród Europejczyków po raz pierwszy zauważyli Gambię Portugalczycy w XV w., w XVI w. Brytyjczycy wykorzystywali rzekę Gambię jako wygodny szlak do transportu i wymiany towarowej, w XVII w. Francuzi przekonali się, jak dogodna strategicznie jest jej lokalizacja (przewóz statkami towarów i niewolników do Europy i Ameryki Północnej) i również wyrazili zainteresowanie tym miejscem. Jednak Brytyjczycy nie porzucili swoich pozycji kolonialnych aż do XX w. (1965 r.), kiedy to Gambia została niepodległym państwem. Od 1996 do 2016 r. Gambią rządził dyktator Yahya Jammeh i dopiero w 2016 r. Gambia stała się demokratyczną republiką. Stały wpływ obcych kultur i niepokoje w regionie wywarły głęboki wpływ na kulturę i życie codzienne Gambijczyków.

Co robiłam w Gambii?

Gambia była moim domem, a GYIN (Global Youth Innovation Network) moją pracą. Przez trzy miesiące nasz zespół, składający się z 10 niesamowitych osób, pomagał młodzieży w Gambii rozpocząć lub rozwinąć własną działalność biznesową. Uczyliśmy ich tworzenia biznesplanów, księgowości, planowania finansów, opracowywania strategii reklamowych.



Wyspa III de Gor
w Senegalu.

W codziennej pracy z kolegami poznałam nowe metody, różne podejścia i pomysły, których nie znalazłabym w żadnym kraju europejskim. Wraz z dwoma kolegami z Węgier i Niemiec osiedliliśmy się w największym mieście Gambii, Serekunda, i spędziliśmy tam trzy miesiące, intensywnie współpracując z lokalnymi przedsiębiorcami przy opracowywaniu planów biznesowych, strategii rozwoju i propozycji inwestycyjnych.

Czas?

Pracę na Litwie i w Gambii różni przede wszystkim rozumienie takiego pojęcia, jak czas. W Gambii łatwo jest żyć powoli. – Europejczycy mają zegary, my mamy czas – mówi mi kolega, gdy o pół godziny spóźniamy się na spotkanie. Kiedy pomyślę o pieniądzach wszystkich mieszkańców Wilna, wydanych na jogę, medytację i usługi psychologów, by nauczyć się zatrzymać choć na chwilę, zaczynam rozumieć, że w Gambii mieliby oni wspaniałe wakacje. Ale jeśli chcą inwestować w siebie, nauczyć się świadomie się zatrzymać, przestać za wszystkim gonić, to świetnie. Tylko w Gambii można nauczyć się tego taniej, w sposób naturalny, od ludzi, którzy z tą umiejętnością się urodzili. Piątkowy dzień pracy kończy się około godziny 13.00 (przed wielką modlitwą piątkową). Czy się spieszysz, czy nie, autobus, taksówka, minibus przyjadą, kiedy zechcą, a nie o uzgodnionej godzinie. I dlatego nikt się na ciebie nie pogniewa za półgodzinne spóźnienie na spotkanie.

Jedzenie?

Jedną z głównych osobliwości, której doświadczamy od razu, gdy przybywamy do egzotycznego kraju, jest jedzenie. Kuchnia



gambijska jest bardzo prosta, ciekawszy jest sposób spożywania posiłków. Cały proces wygląda następująco: rozkłada się na podłodze duży obrus, na nim stawia się dużą metalową miskę (zwykle wypełnioną ryżem z sosem mięsny lub rybnym i duszonymi w nim warzywami), wszyscy biorą ryż z sosem rękami i jedzą. Kobiety lub mężczyźni z rodziny gospodarzy dzielą kawałki mięsa lub ryb pomiędzy gości, każdy ma we wspólnej misce swój własny mały kącik, z którego spożywa jedzenie. Jednym z głównych towarów eksportowych Gambii są orzeszki ziemne, dlatego ryż bardzo często jada się z sosem orzechowym, a nawet ryby przyrządza się tu w sosie z orzeszków ziemnych. Gambijski posiłek to zatem: ryż, trochę warzyw, orzechy i owoce. A po posiłku należy wypić bardzo słodką i bardzo mocną herbatę *attaya*. Prawdopodobnie nie dostaniesz swojej filiżanki, herbatę wlewa się tu do małych szklanek, przypominających nam raczej kieliszki do napojów alkoholowych, a następnie dwie lub trzy osoby dzielą się taką jedną „filiżanką”.

Spoleczność?

W Gambii społeczność jest podstawą wszystkiego. Wiele firm na całym świecie inwestuje ogromne pieniądze i mnóstwo czasu, by stworzyć z zespołów swoich współpracowników żyte społeczności, w których ludzie czuliby się dobrze, potrafiliby się komunikować i chcieli być razem. W Gambii wspólnota jest zjawiskiem naturalnym, kluczowym elementem

Roboczy dzień GYIN
Gambia, biuro
w Serekundzie.

Po lewej: Obiad ze
współpracownikami.
W piątek żona kolegi
przygotowała *benachin*.

Benachin i *domoda* – dwie
tradycyjne w Gambii
i Senegalu potrawy na
jednym talerzu. Smażony
ryż i mięso w sosie
z orzeszków ziemnych.





Tobaski to dla muzułmanów jedno z najważniejszych świąt. Gościmy u dyrektora generalnego GYIN Gambia.

Wizyta na polach ryżowych w porze deszczowej.

przetrwania. Na co dzień bywa tak, że jeśli dzisiaj nie sprzedałem niczego na bazarze i nie mam pieniędzy, mój sąsiad mnie nakarmi, napoi i jeszcze uspokajająco poklepie po ramieniu... Jeśli nie mój sąsiad z lewej, to mój sąsiad z prawej. I tak Gambijczycy żyją jedni u drugich, bez zamków u drzwi, bez wcześniejszych zapowiedzi telefonicznych i zawsze z szerokimi uśmiechami i pełnymi talerzami prezentów. Na świecie istnieje wiele państw, terytoriów i osiedli o silnym poczuciu wspólnoty.



Czy mogłabym przyjąć w swojej społeczności przyjaciół z Gambii tak, jak oni przyjmowali mnie? Lepiej, żeby to pytanie pozostało bez odpowiedzi.

Stereotypy?

Afryka jest ogromnym kontynentem, otoczoną legendami i stereotypami, które od czasów kolonialnych wywyższały białych ludzi, idealizowały ich istnienie i zdolności. Moim zdaniem wszystkie stereotypy powstają dla tych, którzy chcą w nie wierzyć, dla tych, którzy nie chcą przekonać się sami, jak jest naprawdę. Gambia, którą widziałem i nazwałam domem, nie była niebezpieczna, nie była straszna i nie była tragicznie biedna. Tak, w Gambii często następują przerwy w dostawie energii elektrycznej, a bieżąca woda nie zawsze jest dostępna, ale jest to kraj szeroko uśmiechniętych, bardzo ambitnych i inteligentnych ludzi, społeczności, która chce się dzielić swoim szczęściem.

Po co tam jechać, pytają ludzie

Świat się nie skurczył, a jednak stał się podejrzanie mały. Po zniesieniu granic nic już nie powstrzymuje ludzi przed zjedzeniem śniadania w maleńkiej kawiarence w paryskiej dzielnicy Montmartre, obiadu nad jeziorem Como we włoskich Alpach, a kolacji w ateńskiej restauracji z widokiem na Partenon.

Podróżowanie nie jest już czymś specjalnym, budynki są wszędzie takie same, ulice niezbyt się od siebie różnią, jeziora prezentują odcienie błękitu o różnej głębi, jednak to wciąż tylko woda... Ale podróże wprowadzają do naszego życia nowych ludzi, przyjaciół z różnych stron świata z ich nowym dla nas doświadczeniem, poglądami i nawykami. Dzięki temu stajemy się po każdej podróży trochę lepsi, trochę bardziej elastyczni i trochę mądrzejsi. I nie, może nie zdobędę pierwszego miliona przed trzydziestką, ale jeśli zanim skończę trzydzieści lat, nauczę się trzydziestu nowych rzeczy i stanę się trzydzieści razy lepsza, bardziej tolerancyjna, wykształcona i mądrzejsza, myślę, że będzie to dużo większe osiągnięcie. Gambię poznałam w 2019 roku, a w 2020 roku przede mną nowe doświadczenie, a co najważniejsze, nowi ludzie czekają na mnie w Kairze.

Niech żyje mały świat i jego wielcy ludzie.

Beata Rajekaitė
Z języka litewskiego tłumaczyła Raisa Kobecka.